

Dr hab. Zdzisław Zarzycki

Kraków dnia 24 października 2022 r.

ORCID ID: 0000-0002-4013-886X

Kierownik Pracowni Prawa Kościelnego i Wyznaniowego

Uniwersytet Jagielloński

w Krakowie

zdzislaw.zarzycki@uj.edu.pl

### **Recenzja**

pracy doktorskiej Pani magister Edyty Włodarczyk-Czech,  
pt. „*Stosunek państwa do zakonów katolickich w województwie wrocławskim w latach 1945-1956*”, Wrocław 2022, ss. 371, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Koredczuka  
(Instytut Historii Państwa i Prawa, Zakład Powszechnej Historii Państwa i Prawa  
Uniwersytetu Wrocławskiego).

#### **1. Temat i cele pracy**

**1.1.** Pani magister Edyty Włodarczyk-Czech przedstawioną mi do recenzji pracę doktorską zatytułowała „*Stosunek państwa do zakonów katolickich w województwie wrocławskim w latach 1945-1956*”. Tak określony tytuł pracy j.w. odpowiednio definiuje zakres terytorialno-geograficzny (województwo wrocławskie), czasowy (12 lat), przedmiotowy i podmiotowy pracy i w pełni nadaje się na dysertację doktorską z zakresu historii prawa polskiego oraz historii (polskiego) prawa wyznaniowego. Stwierdzam, że tematyka tu poruszona koresponduje tematycznie z innymi artykułami opublikowanymi drukiem przez mgr Edytę Włodarczyk-Czech w ostatnich latach poprzedzających w/w dysertację. W ten sposób Pani Magister wpisuje się swoim opracowaniem w zapoczątkowany trend naukowy i go rozwija. Jest to bardzo dobra inicjatywa.

**1.2.** Pani mgr Edyta Włodarczyk-Czech w swojej dysertacji postawiła dwie podstawowe tezy badawcze (s. 11), poprzez które chciała wykazać: 1) „*W jakim stopniu polityka wyznaniowa w stosunku do była częścią polityki państwa w odniesieniu do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej*” i to, że: 2) „*Polityka wyznaniowa w stosunku do zakonów w latach 1945-1956 w większym stopniu niż w odniesieniu do Kościoła rzymskokatolickiego była ukierunkowana w celu ich całkowitej likwidacji*”. W mojej opinii bardzo trafne założenia. Niemniej głównym motywem podjęcia się przez Panią Doktorantkę w/w badań historyczno-prawnych na obszarze województwa wrocławskiego w latach 1945-1956 był bardzo dobry stan oraz ilość zachowanego materiału archiwalnego. Pani

Doktorantka miała też inne dodatkowe motywy badawcze, tzn. była to chęć: „*zbadaania polityki wyznaniowej władz państwowych w stosunku do zakonów na terenie województwa wrocławskiego*”, „*Określenie specyfiki polityki wyznaniowej na Ziemiach Odzyskanych*”, „*Zbadanie stopnia migracji zakonów w województwie wrocławskim będącego wynikiem zmian terytorialnych państwa*” i wreszcie „*Porównanie stopnia ingerencji władz państwowych w struktury wewnętrzne zakonów w odniesieniu do ingerencji w struktury wewnętrzne Kościoła rzymskokatolickiego*”.

Stwierdzam, że badania Pani mgr E. Włodarczyk-Czech opierają się nie tylko na rozważaniach teoretycznych, ale dotyczą spraw praktycznych, będących przedmiotem funkcjonowania i praktyki administracji publicznej. Zbadała przede wszystkim specyficzny w treści i formie materiał archiwalny wytworzony przez aparat administracji (represji) ówczesnego państwa totalitarnego jakim była Polska Ludowa, m.in. Urzędu Bezpieczeństwa, Urzędu ds. Wyznań, itd. Wiele z tych materiałów było zaopatrzonych klauzulą „tajne”, lub „poufne” albo odpowiednimi klauzulami. Ujawniane i roztrząsane tu wątki mają różnorodny charakter, jedne są ogólne, a inne bardziej szczegółowe, jedne dotyczą spraw państwowych, inne kościelnych (zakonnych, diecezjalnych), jedne spraw personalnych i osobistych lub wręcz obyczajowych, a jeszcze inne podatkowych, ekonomicznych, przestępczości, odbudowy gospodarczej, reparacji i migracji, prawa budowlanego, działalności organizacji społecznych, wychowawczych, dobroczynnych, szkolnych, itd.

W mojej ocenie treść pracy doktorskiej odpowiada tematyce zakreślonej w jej tytule; większych oboczności tematycznych nie zauważyłem; podobnie jak i istotniejszych luk. Doktorantka dość konsekwentnie trzyma się zakreślonych przez siebie ram badawczych, i to w wymiarze geograficznym, czasowym, jak i przedmiotowym. Za to należy się Jej pochwała. Owszem, zdarza się, że w swoich rozważaniach przekracza zakreślone sobie ramy badawcze (s. 213) ale było to czasami konieczne, by pokazać, że dane zjawisko lub proces zapoczątkowany w badanym przez Nią czasookresie miał później tendencję np. rozwojową (progresywną), stałą lub zanikową, a czasami przybierał wręcz nieprzewidywalne kierunki.

Zatem dobór tematu pracy oceniam za trafny i niezwykle potrzebny z uwagi na to, że brakowało tego typu pracy w literaturze historii prawa polskiego (i historii prawa wyznaniowego) dotyczącego okresu bezpośrednio powojennego z obszaru Ziemi Odzyskanych (tj. wrocławskiego). Na marginesie należy zauważyć, że brakuje takich opracowań co do pozostałych terenów Polski, w tym Ziemi Odzyskanych i ta praca wskazuje dla innych badaczy właściwy kierunek dla dalszych i potrzebnych badań naukowych.

## 2. Struktura pracy

Przedstawiona mi do recenzji praca doktorska liczy 372 strony komputeropisu napisanych w formacie A4. Praca ta składa się z klasycznego układu, tj. 10-stronicowego wstępu (ss. 10-19), 283-stronicowej części merytorycznej (ss. 20-302) i 7-stronicowego zakończenia (ss. 303-309). Ponadto, na początku pracy znajdziemy także 5-stronicowy wykaz skrótów (i skrótowców); Bibliografię zamieszczono na 55 stronach (s. 310-364), a dalej wykaz 7 aneksów (map, s. 366-372) i Spis 10 tabel (s. 365).

Właściwa część pracy składa się z 4 (czterech) rozdziałów o nierównej objętości, przy czym pierwszy liczy 105 stron, drugi 84 strony, trzeci 46 stron i czwarty 46 stron. Można rzec, że elementy statyczne (ustrojowe) w tej pracy przeplatają się z dynamicznymi (procesowymi) w różnej kombinatoryce, przy czym te pierwsze skupione są raczej w rozdziałach: I i II, zaś te drugie w rozdziałach: III i IV. Rozdział pierwszy ma raczej charakter prawno-ustrojowy. Pomimo, że w każdym rozdziale doktoratu można dostrzec elementy wprowadzające doń, to jednak Doktorantka nie umieściła formalnie osobnego wprowadzenia do każdego z nich i nie ma też osobnego podsumowania; co uważam konstrukcyjnie za mały minus tej pracy.

W pracy zastosowano 1026 przypisów - każdy umieszczony na dole tej samej strony, co przy obszerności pracy jest wykazem znacznym. Ich treść i budowa jest prawidłowa, zwykle nie przewyższającą swym rozmiarem długości tekstu zasadniczego. W przypisach przywołano ważniejszą literaturę, jak i źródła historyczno-prawne. Ich treść ma uwiarygadniać proces myślowy i badawczy Autorki. Czasami można mieć niedosyt z powodu zbyt skąpego cytowania archiwaliów w niektórych przypisach. Lektura doktoratu dostarcza nam czasami informacji zaskakujących w treści, i tego że ówczesny język i styl pisarski funkcjonariuszy państwowych rozpracowujących instytucje kościelne był oryginalny. Niech świadczy choćby treść przypisu 1026, gdzie tajny współpracownik bezpieczeństwa o pseudonimie „Jurek” wizytujący klasztor, tak 27 lipca 1961 r. napisał: „Jeżdżę po klasztorach już 20 lat, znam wszystkie dobrze. Z księżmi trzeba postępować jak z prostytutką – można wejść do łóżka nawet w butach. Jeśli więc poczują trochę władzy nad sobą to i podatki będą płacone i zgoda będzie, kochają się i jest szczęście” (s. 308).

Konstrukcja pracy jest kaskadowa. Doktorantka na początku opisuje ogólne tendencje ustalone w nauce prawa wyznaniowego dotyczące okresu Polski Ludowej, po czym schodzi z tymi rozważaniami na poziom bardziej szczegółowy, podparty obszernym materiałem archiwalnym. W moim odczuciu budowa pracy jest przemyślana, logiczna i w pełni koresponduje z budową typowych prac historyczno-prawnych pisanych na stopień naukowy.

Również struktura i budowa wstępu, zakończenia jak i pozostałych elementów jest co do zasady prawidłowa.

W pracy nie stwierdziłem niedozwolonych zapożyczeń tekstu od innych autorów.

### **3. Ocena zastosowanych metod**

Sama Doktorantka wprost wskazuje, że w swojej rozprawie wykorzystwała kilka znanych Jej metod badawczych, co jest zabiegiem pożądanym przy tego typu pracach. Ich różnorodność była zdeterminowana dostępnością materiałów o różnorodnym pochodzeniu oraz chęcią zbadania i przeanalizowania różnych zjawisk historyczno-prawnych. Przede wszystkim na pierwszy plan wysuwa się metoda prawno-dogmatyczna, która jest właściwa dla współczesnych nauk prawnych i była ona właściwa do analizy aktów normatywnych epoki, od konstytucji poprzez dekryty i ustawy, kończąc na okólnikach i instrukcjach. Drugą metodą była prawno-porównawcza. Była ona przydatna przy analizie pewnych instytucji kościelnych, jak i państwowych w oparciu o dostępną literaturę przedmiotu obejmującą oba porządki prawne. Wreszcie bardzo widoczna w pracy jest metoda statystyczna (pomimo, że o Doktorantka o niej milczy we wstępnej części pracy, ss. 15-17). Niemniej należy zauważyć, że Doktorantka operuje tymi wszystkimi metodami badawczymi dość sprawnie, z różnych wariantach.

Pani Doktorantka wyniki swoich badań wzbogaca w oparciu o autorskie tabele, które zamieściła bezpośrednio w tekście zasadniczym w liczbie 10. Nie są to tabele skomplikowane w swej budowie, ale dopracowane merytorycznie w szczegółach. Tego typu wzbogacenie treści doktoratu zasługuje na wysoką ocenę. Owszem można się spierać, czy nie należało zawrzeć w nich więcej treści i czy nie wyciągnąć bardziej szczegółowych wniosków opisowych, itd. Ale miejmy nadzieję, że posłużą one naszej Badaczce w przyszłości do dalszych prac naukowych.

Zatem dobór przez Doktorantkę metod badawczych jest w zasadzie właściwy i zasługuje na wysoką ocenę.

### **4. Wykorzystanie źródeł i literatury**

Pani mgr E. Włodarczyk-Czech korzystała ze źródeł archiwalnych; zarówno niepublikowanych drukiem, jak i drukowanych. Te pierwsze w ilości łącznej 239 (jednostek) znalazła w 4 państwowych ośrodkach archiwalnych w kraju t.j. w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (84 jednostki) i w Opolu (6 jednostek), w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu (96 jednostek) i w Centrali w Warszawie (53 jednostki).

Jest to zasób wystarczający do przeprowadzenia tego typu badań. Brakuje wyników badań odpowiednich zasobów archiwaliów kościelnych, tj. w Archiwum Archidiecezjalnym

we Wrocławiu. Szkoda, że Doktorantka nie miała do nich dostępu, pomimo, że jak sama informuje, wielokrotnie próbowała do nich dotrzeć, tym bardziej, że są one przechowywane na miejscu – we Wrocławiu. Rozproszenie materiału archiwalnego było też powodem rezygnacji z kwerend w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Powody ekonomiczne i logistyczne legły u podstaw rezygnacji z kwerend w archiwach niemieckich dotyczących repatriantów- duchowieństwa zakonnego z klasztorów położonych na wschód od Odry i w ogóle Niemców. Była to ludność przesiedlana, często w brutalny sposób, na tereny dawnych stref okupacyjnych (amerykańskiej i angielskiej) czyli późniejszej Republiki Federalnej Niemiec. Czynności archiwalne byłyby zapewne do zrealizowania, bo Doktorantka zna biegle język niemiecki.

Zaś wykaz źródeł drukowanych obejmuje blisko 14 pozycji dotyczących badanej epoki, w tym wiele dokumentów obrazujących funkcjonowanie Kościoła katolicki w owym czasie. Zaś wykaz aktów prawnych prawa wewnętrznego obejmuje kilkanaście pozycji – wydanych przez Synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP w latach 1996-2021 – i jest to źródło o mniejszej przydatności dla badanego tematu. Źródeł prawa polskiego wykorzystano 100 pozycji. Z kolei wykaz literatury obejmuje 266 pozycje – w znakomitej większości polskojęzyczne, ale znajduje się tu także 7 opracowań niemieckojęzycznych. Niektóre z nich są chyba mniej przydatne dla badanego tematu (przykładowo publikacja J. Koredczuka, o małżeństwach węgierskich, s. 352). Doktorantka wykorzystała też 7 źródeł ze stron internetowych i 4 roczniki/schematyzmy. Podobnie się ma rzecz z dogłębną analizą prawa powielaczowego, tj. okólników, instrukcji itd. Z uwagi na ich mozaikę nie sposób było je wszystkie ująć w tej pracy.

Należy też podkreślić, że Pani Magister legitymuje się czterema publikacjami własnymi, pozostającymi tematycznie w obrębie poruszanej tematyki; na ogólną liczbę 16 Jej publikacji. Zatem recenzowany doktorat nie jest pierwszą publikacją Pani E. Włodarczyk-Czech w Jej ukierunkowanym dorobku naukowym. Niestety nie odnotowałem, choćby pomocniczego wykorzystania materiału prasowego lub pamiętnikarskiego.

Owszem, przywołana w wykazie literatura nie jest wyczerpująca, bo z bardziej znaczących brakuje choćby opracowań K. Krasowskiego<sup>1</sup>, A. Tuni, W. Uruszczaka<sup>2</sup>, J. Krukowskiego<sup>3</sup> i innych.

---

<sup>1</sup> K. Krasowski, *Państwo a Kościół Katolicki w Polsce 1945-1955*, Poznań 1997 i szereg publikacji tego Autora, w szczególności publikacje o porozumieniach z Kościołem w latach 50.

<sup>2</sup> W. Uruszczak, *Dziedzictwo prawne XX wieku oczami historyka prawa. Prawo obce, własne, prawe i haniebne*, [w:] *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga Pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy*

## 5. Wartość merytoryczna pracy

Pani Doktorantka część merytoryczną swojej pracy zmieściła na 293 stronach (ss. 10-302), które podzieliła na cztery rozdziały o nierównej objętości. Ich kolejność i zawartość raczej nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Pierwszy rozdział pt. „*Sytuacja prawna Kościoła rzymskokatolickiego na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej*” (ss. 20-124) jest niewspółmiernie obszerny w stosunku do kolejnych. Rozważania tu zawarte miały pokazać etapy instrumentalnego traktowania prawa wyznaniowego w aparacie państwa, które konsekwentnie budowało swój totalitarny, separowany i wrogi model relacji Państwo-Kościół. Słusznie Doktorantka wskazuje na rok 1948 - jako cezurę w tych relacjach. Zresztą takich dat przełomowych dla relacji Państwo-Kościół Autorka dysertacji uchwyciła więcej. Doktorantka udowodniła, że do tego czasu władze państwowe względnie respektowały autonomię Kościoła i jego jednostek organizacyjnych (w tym zakonów i domów zakonnych) i zezwalały na ich niezależną działalność, a po tej dacie radykalnie chciały je podporządkować i zlikwidować.

Doktorantka udowodniła, że w okresie czterech lat przypadających bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej widać nawet wyraźną chęć pomagania Kościołowi katolickiemu (i jego zakonom) na różne sposoby. Oczywiście ideolodzy nowego ustroju widzieli w tym swój - państwowy interes. Ta pomoc jest widoczna np. w tworzeniu nowych struktur organizacyjnych Kościoła na Ziemiach Odzyskanych, przy przesiedleniach osób duchownych na tych terenach a nawet w zagospodarowywaniu się, i przede wszystkim na poziomie legislacyjnym - wprowadzano nawet specjalne normy prawne ułatwiające ten proces. Niemniej i w tym czasie dostrzegamy zachowania odwrotne, tzn. próby uzależnienia (podporządkowania) Kościoła (i jego zakonów) Państwu, zerwano konkordat ze Stolicą Apostolską i stosunki dyplomatyczne z Watykanem (1945), zlaicyzowano prawo małżeńskie, przejęto Caritas, rozbudowano i zinstytucjonalizowano nadzór państwa nad kościołami – utworzono Urząd ds. Wyznań, przejmowano majątki kościelne – tzw. „dobra martwej ręki” (1950) ale i szkoły, szpitale, ciemżono podatkowo, restrykcyjnym prawem budowlanym, usuwano naukę religii ze szkół publicznych, ingerowano w obsadę stanowisk kościelnych, usuwano duszpasterstwo i duszpasterzy z wojska, szpitali, więzień, zakazywano organizowania pogrzebów religijnych w miejscach publicznych, procesji Bożego Ciała w miejscach publicznych itd.

---

*Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Uniwersytet Jagielloński, Kantor Wydawniczy „Zakamycze”, Kraków 2001, s. 85-106 i inne tego Autora

<sup>3</sup> J. Krukowski, *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 2000, ss. 407, i inne tego Autora.

Według Pani Doktorantki innym sposobem realizacji antykościelnej (i antyzakonnej) polityki w Polsce Ludowej określonej w tej dysertacji oryginalnym zwrotem „polityką salami” było m.in. rozbijanie jedności środowiska zakonnego (i kościelnego) np. poprzez tworzenie na wzór węgierski „koła księży patriotów” (s. 40). Innym razem próby likwidacji niektórych zakonów i przenoszenie (ok. 1500 zakonnic) z Polski Zachodniej do innych regionów kraju pod pozorem wymyślonych zarzutów o rewizjonizm (akcja X-2). Wreszcie wyrazem tej polityki był areszt domowy Prymasa S. Wyszyńskiego itd. Istotne w tej pracy było wykazanie instrumentalnego wykorzystywania prawa polskiego do metodycznych represji i rozbijania jedności Kościoła lub uprzywilejowania i nagradzania pokornych. Widać to też wyraźnie w wyrafinowanej polityce prawno-podatkowej i fiskalnej (s. 63-64) oraz poddawaniu nadzorowi państwa jednostek kościelnych, np. poprzez reformę przedwojennego prawa stowarzyszeniowego. Swoje cele totalitarne państwo realizowało najczęściej za pomocą aktów prawnych najniższego rzędu, tzw. prawa powielaczowego, często niepublikowanych drukiem okólników, instrukcji, aktów administracyjnych lub aktów poufnych. Sama Doktorantka uważa te instrumenty prawne za „ważne narzędzie walki z Kościołem i religią dokonywanej w «majestacie prawa»” (s. 92).

W ocenie Doktorantki, za wszelką cenę chciano pozbawić bazy majątkowej i materialnej Kościoła i jego zakonów. Z tym zamiarem przejmowano budynki klasztorne pod różnymi pretekstami, wchodzono na hipoteki klasztorne, prowadzono egzekucje, albo uznaniowo umarzano zaległości podatkowe pokornym i współpracującym. Elementem tej polityki była nacjonalizacja nieruchomości kościelnych i klasztornych, czyli tzw. „dóbr martwej ręki”, co przewidywała ustawa z 1950 r. W tym celu przejęto szereg beneficjów i fundacji kościelnych oraz znacjonalizowano Caritas. Szkoda, że Doktorantka pominęła problematykę Funduszu Kościelnego tą właśnie ustawą utworzonego – i istniejącego do dziś.

W tej części pracy Pani E. Włodarczyk-Czech poruszyła dość ważną (i aktualną do dzisiaj) sprawę recepcji źródeł prawa kościelnego (kanonicznego) w przestrzeni prawa polskiego (świeckiego). Druga sprawa to poszukiwanie podstaw do uznania osobowości prawnej (cywilnej i ew. publicznej) Kościoła i jego jednostek organizacyjnych w prawie polskim.

Na stronie 83 Doktorantka stawia sobie dodatkowe pytanie naukowe, o to – „*na ile przepisy prawa kanonicznego miały zastosowanie w zakresie prawa państwowego w Polsce w latach 1945-1956, a konkretniej, jaki charakter należało nadać kościelnym osobom prawnym w państwowym porządku prawnym*”. Tu także wychodzi metodyczne i koniunkturalne zachowanie się państwa i jego aparatczyków przesiąkniętych socjalistyczną ideologią,

dotychczasowo wzmacnianą i sterowaną z Moskwy. Ważną podstawą prawną w tym procesie był dekret z 5 sierpnia 1949 r. nowelizujący przedwojenne prawo stowarzyszeniowe – według którego domagano się i liczone na formalne wpisywanie się przez kościelne jednostki organizacyjne (w tym zakony) do państwowego rejestru stowarzyszeń i tym samym podporządkowanie się zakonów państwu.

Owszem zgodzę się z Doktorantką, że tematyka ta nie jest jeszcze dostatecznie opracowana w polskiej literaturze prawa wyznaniowego, ale nie można zapominać o publikacjach z ostatnich lat pochodzących z KUL-owskiego ośrodka naukowego prof. A. Tunia<sup>4</sup> i UJ-otowskiego - dra M. Strzały<sup>5</sup> oraz innych. Tu Doktorantce brakuje wyraźnie pogłębionych rozważań. Samo powoływanie się na słynny wyrok Sądu Najwyższego z 1963 r., a także sens porozumień z 1950 r. i kolejnych lat – jest zabiegiem znanym ale niewystarczającym. W mojej ocenie wiele z poruszanych zagadnień wymaga jeszcze dalszych pogłębionych badań.

Doktorantka w końcowej części rozważań w tym rozdziale przedstawia wniosek badawczy, iż władze państwowe traktowały zakony: „*niemal jako zorganizowaną, walczącą w pierwszym szeregu armię Kościoła z oddziałami rozlokowanymi po całym kraju*” (s. 99). W Jej ocenie - jest to wynik tego, że „*zakonnicy i zakonnice poprzez składanie ślubów zakonnych oraz realizowanie zasad doskonałości chrześcijańskiej w stopniu wyższym niż członkowie stanu świeckiego czy duchownego, byli mocniej przywiązywani do Kościoła i przez to bardziej ulegli, dyspozycyjni i posłuszni*”. Zresztą opisując tendencje polityczno-prawnej aktywności Państwa z lat pięćdziesiątych – Pani Doktorantka twierdzi, że klasztory były miejscem i instytucjami, gdzie dochodziło do swoistej próby sił między władzami socjalistycznego państwa a polityką Kościoła. Zgadzam się z tymi poglądami. Zakony w tej mierze miały oparcie nie tylko u swoich władz naczelnych ale i w Konferencji Episkopatu Polski i przede wszystkim w osobie Prymasa S. Wyszyńskiego. Taka konstatacja Doktorantki jest ważna, i jest ona do obrony, ale my nie wiemy jeszcze wszystkiego, i jaka jest treść źródeł kościelnych z tej epoki. Ich pogłębione badania mogłyby dać odpowiedź pełniejszą i być może szerszą.

W rozdziale drugim swojej pracy pt. „*Zakony w województwie wrocławskim*” (ss. 125-208) Doktorantka swoje dotychczasowe rozważania z rozdziału pierwszego sprowadza do

---

<sup>4</sup> Anna Tunia, *Recepcja prawa wewnętrznego związków wyznaniowych w prawie polskim*, Wydawnictwo KUL, Lubin 2015, ss. 398.

<sup>5</sup> M. Strzała, *Oświadczenie woli wyznaniowej osoby prawnej*, Kraków 2016, ss. 737, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Wacława Uruszczaka, (UJ, Zakład Prawa Kościelnego i Wyznaniowego) i na tej podstawie książka pod tym samym tytułem, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2020 r., ss. 774.



poziomu badanych przez siebie instytucji szczegółowych i regionu (wrocławskiego). Taka „redukcja”, czy też zawężenie badań jest zabiegiem na wskroś poprawnym. Owszem, naraziła się na powielanie wielu już wypowiedzianych poglądów, ale innych sensownych sposobów nie ma. Tak też w wielu miejscach tego rozdziału dostrzec można kolejny raz opisanie uchwyconych tendencji w tej antykościelnej (i antyzakonnej) polityce socjalistycznego państwa (np. s. 162-163). Niemniej powyższe badania doprowadziły Panią Doktorantkę do interesujących wniosków badawczych, a mianowicie, że: początkowo (w latach 1945-1947) władze państwowe administrujące Ziemiami Zachodnimi, także we wrocławskim, nie przeszkadzały władzom zakonów i zgromadzeń zakonnych w migracji osób duchownych Kościoła katolickiego i restaurowaniu budynków zakonnych. Inaczej zaś było później (w latach 1948-1956), kiedy to systematycznie utrudniano te zadania i nacjonalizowano majątek kościelny, łamiąc przy tym wszystkie normy prawne. Doktorantka opisuje w szczegółach trudności z jakimi w pierwszych latach powojennych zmagala się ludność na tych terenach, z jakimi sprawami musiały się mierzyć zakony i zgromadzenia zakonne. Przykładowo, że szwankowała dyscyplina zakonna, dotychczasowe bezpieczeństwo i życie społeczne zmieniło radykalnie swój wymiar, poważne problemy życiowe i egzystencjonalne mieli zakonnicy-Niemcy, podobnie jak i ludność świecka (niemiecka), do tego dochodziła niemożność uzyskania przez nich obywatelstwa polskiego, przymusowe wywózki, prześladowania, pobicia, zabójstwa i gwałty, dokonywane przez osadników polskich ale i stacjonujących tam żołnierzy Armii Czerwonej. Do tego dochodzą procesy adaptacyjne nowych repatriantów przybyłych: z Polski centralnej, z utraconych Kresów Wschodnich i z emigracji oraz tułaczki wojennej.

Badaczka słusznie zauważyła, że na tereny Ziem Odzyskanych jechała ludność rzadko dobrowolnie. Najczęściej byli to repatrianci wysyłani przez Państwowy Urząd Reparatywny, a inni w celach rabunkowych lub uciekający przed wymiarem sprawiedliwości. Zatem zakony zarówno męskie, jak i żeńskie pozytywnie odpowiedziały na apel władz państwowych i zaczęły organizować tym ludziom życie na tych terenach, społeczne i religijne. Do tych akcji i apeli włączył się zresztą cały Kościół katolicki (duchowieństwo diecezjalne i zakonne) na czele z Konferencją Episkopatu Polski – i był to ważny czynnik repolonizacji ziem zachodnich. Proces przesiedleń skończył się w 1948 r. ale nie tzw. tymczasowość organizacyjna administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich. Skończyła się ona później - wraz z opublikowaniem komunikatu rządu polskiego z 27 stycznia 1951 r. – I to było pretekstem wobec biskupów polskich i władz zakonnych do zarzucania im, że uchylają się od zakończenia tej tymczasowości. Z drugiej jednak strony pojawiły się poważne utrudnienia ze

strony władz polskich w zakończeniu tej tymczasowości, jak np. ustawa z 1950 r. o przejęciu dóbr martwej ręki. Zresztą popełniane błędy przez państwo przerzucano na Kościół (i zakony).

Doktorantka zwraca też uwagę na inne jeszcze aspekty życia zakonnego, które były trudne do wdrożenia: to, że zakonnicy musieli zmieniać swoje dotychczasowe przyzwyczajenia ze spokojnej modlitwy i pracy na podejmowanie się trudów dnia codziennego, dbanie o bezpieczeństwo własne i okolicy, odbudowę struktur kościelnych i samych budynków zakonnych, zdobywanie dóbr doczesnych lub troskę o ich zachowanie, migracje, rozstrzyganie sporów i waśni ludzkich, odstraszenie szabrowników, konieczność nauki języka polskiego przez niemieckich zakonników, pomoc ofiarom wojny, organizowanie życia nowo przybyłym repatriantom, bo tam gdzie był polski ksiądz i szkoła tam przyjeżdżali osiedleńcy- Polacy. Sytuację komplikował stan tymczasowości, niepewność granic państwa. Zakony (i zakonnicy) musieli znaleźć sobie niejako nowe miejsce w nowej rzeczywistości. Doktorantka (na s. 202) podaje, że zakonnicy i zakonnice zmieniali profil swojej misji, z typowo zakonnej na parafialną. Z drugiej strony Państwo dość szybko zaczęło zachęcać do donosicielstwa, występowania z zakonów – i oferowano takim osobom różnorakie formy zachęty. W 1952 r. z inicjatywy Urzędu ds. Wyznań sporządzono pierwszy dokładne oszacowanie stanu zakonów.

Niestety Doktorantka zupełnie pomija działalność i aktywność na tych obszarach przedstawicieli wyznań niekatolickich m.in. prawosławnego, grekokatolickiego i karaimskiego. Ale to już temat na osobne naukowe rozważania.

Kolejne dwa rozdziały pracy doktorskiej mają charakter opisujący destrukcyjne i patologiczne przejawy aktywności administracji państwowej wobec Kościoła (i zakonów) w badanym okresie. Większość rozważać tu zawartych ma wyjątkowe oparcie w materiale archiwalnym.

W rozdziale trzecim, pt. „*Inwigilacja działalności i członków wspólnot zakonnych*” (ss. 209-256) Doktorantka opisuje powody ale i szczegóły inwigilacji środowiska zakonnego przez aparat ówczesnej bezpieki. Powodem tej aktywności państwa były obawy, że zakonnicy byli bardziej związani z Kościołem niż państwem, z uwagi na to, że składali śluby zakonne; obawiano się też tego, że zakonnicy angażują się w różnorakie akcje społeczne i są blisko społeczeństwa, oraz tego że Kościół lubił stawiać się w roli męczennika ideologii komunistycznej. Doktorantka opisuje różne i wyrafinowane sposoby inwigilacji środowiska zakonnego, np. akcje przenoszenia (po 1954 r.) zakonników i zakonnice do centralnej i południowej Polski – jako elementu wrogiego wobec nowego ustroju państwowego (jak już

wspomniałem wyżej – „reakcyjnego i rewizjonistycznego”, s. 214), likwidowanie zakonów (wspomniana już akcja X-2) w sierpniu 1954 r. Akcja ta objęła ok. 1500 zakonów żeńskich z 10 zgromadzeń. Innym sposobem szykan było zbieranie szerokich wywiadów o środowisku, rozpracowywanie struktur, werbowanie zakonników (i zakonnicy) do współpracy jako TW, próby skłócania środowiska wewnątrz zakonnego, podsycanie nastrojów wewnętrznych. Okazało się w praktyce, że łatwiej było werbować członków męskich niż żeńskich klasztorów. W ramach rozbudowanej cenzury prewencyjnej państwa było kontrolowanie treści kazań, a punktem zapalnym była polityka aborcyjna, zeświecczenie ślubów i ograniczanie katalogu świąt religijnych. Podważano autorytety kościelne (i zakonne), manipulowano, szantażowano (także na tle obyczajowym i rodzinnym); podważony autorytet jednostki (zakonnika, zakonnicy) rozciągano na cały zakon. Zakładano podsłuchy. Takim ważnym impulsem do podsycania wzajemnych animozji była informacja (zresztą prawdziwa!) z lipca 1949 r. o tym, że Stolica Apostolska karała ekskomuniką katolików, którzy przynależeli do partii komunistycznej. Od tej chwili władze państwowe zaczęły traktować zakony jako „zakonspirowaną agenturę Watykanu” (s. 234).

Doktorantka opisała dość szczegółowo obszary tej konfrontacji, czyli: szkolnictwo zakonne i kościelne, przejmowanie budynków i obszarów działalności charytatywno-opiekuńczej i wychowawczej zakonów, przejęcie Caritasu itd. Do tej akcji włączono aparat Urzędu Bezpieczeństwa włącznie z Departamentem V i IV. Upaństwowiono szpitale kościelne, zakazano działalności duszpasterskiej w szpitalach i w ogóle pracy zakonnych w personelu szpitalnym. Likwidowano działalność wydawniczą. Badania te doprowadziły Doktorantkę do wniosku, że chęć marginalizacji życia zakonnego była elementem szerszej akcji, której celem była marginalizacja Kościoła katolickiego w Polsce i jego oddziaływanie na życie społeczne. W mojej ocenie, z wyrażonymi poglądami nie sposób się nie zgodzić.

W rozdziale IV pt. „*Sekularyzacja majątków i innych dóbr klasztornych*” (ss. 257-302) Doktorantka opisuje szczegóły związane z tym procesem. Niewątpliwie stan majątkowy zakonów (i Kościoła w ogóle) był od samego początku dla władzy państwowej przysłowiową „solą w oku”; ale początkowo tolerowano ten stan rzeczy. Zaostrzenie polityki państwa uwidacznia się w latach 1948-1956, bo państwu chodziło o materialne uzależnienie Kościoła od siebie. Dlatego m.in. ustawa z 1950 r. o przejęciu dóbr martwej ręki – stała się narzędziem opresji. – Ta tematyka wymaga jednak pogłębionych badań w kierunku, który swego czasu naszkicował D. Walencik (w książce pt. „*Rewindykacja nieruchomości Kościoła katolickiego*”, Wydawnictwo KUL, Lubin 2008, ss. 279). Niezwykle ciekawe są tu opisy studium przypadków, m.in. przejęcia szpitala Dyhern`a w Koźuchowie (s. 270). W ogóle, to

że Kościół Katolicki przejmował na Ziemiach Zachodnich majątki klasztorów poniemieckich dla władz początkowo nie było problemem, stało się ono dopiero po 1957 r. Zaczęto wówczas podważać tytuły prawne i właścicielskie polskich zakonów do tego poniemieckiego majątku. Kolejnym elementem tej represji była polityka podatkowa państwa wobec klasztorów (s. 283) i brak zwolnień podatkowych lub wybiórcze zwolnienia w podatku dochodowym albo ich umarzanie (s. 287).

## 6. Inne uwagi

Pochwalić należy Doktorantkę, że na początku swojej dysertacji umieściła, na pięciu stronicach, wykaz skrótów, który pozwala lepiej analizować lekturę doktoratu. W istocie to jest wykaz skrótów i skrótowców, bardzo obszerny i wydaje się, że za szczegółowy i w wielu miejscach niepotrzebny. Nie umieszcza się z reguły takich skrótowców, jak: np. im. (imienia), itd. (i tak dalej), itp. (i tym podobne), m.in. (między innymi), pod red. (pod redakcją), t. (tom), itd.

Recenzowana praca doktorska *w zasadzie* jest dopracowana pod względem językowym, stylistycznym i gramatycznym. Niemniej wyjątkowo spotyka się drobne błędy lub literówki albo niedopracowanie edytorskie (tabela 6 i 8, s. 163-164). Czasami zawodzi stylistyka, dla przykładu na s. 20 Doktorantka napisała tak: „W drugiej połowie lat czterdziestych Polska stała się krajem komunistycznym poprzez wprowadzenie w niej ustroju socjalistycznego. [...] W powojennej historii Polski miały miejsce kryzysy społeczne i zapaści gospodarcze, które to w powojennych losach Polski wyznaczały pewne etapy historyczne. Jednym z nich jest okres nazywany „czasem stalinowskich represji”, który podlega omówieniu w niniejszej dysertacji”. Co Autorka miała na myśli pisząc te słowa, to pewnie tylko Ona wie?

Dysertacja jest wzbogacona cytatami lub relacjami zaczerpniętymi z badanych akt; relacje te zamieszczono w tekście głównym, bądź w przypisach. Jest to zabieg naukowy w pełni akceptowalny w tego typu opracowaniach. Opracowanie czyta się z prawdziwą przyjemnością, jest to lektura wciągająca, pomimo że opisuje trudne problemy instytucjonalnych relacji Państwo-Kościół, jak i ludzi, którym przyszło żyć i działać w owych czasach.

## 7. Wnioski końcowe

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że dysertacja doktorska Pani mgr E. Włodarczyk-Czech zasługuje na wyróżnienie. Sama inicjatywa badania stosunku państwa do klasztorów katolickich w pierwszych 12 latach powojennej Polski przez pryzmat ówczesnych

przepisów prawa materialnego, jak i akt organów państwowych i kościelnych jest niezwykle cenną. To jest drogowskaz do kierunku dalszych badań, nie tylko dla samej Doktorantki ale także dla innych, z innych regionów Polski niż województwo wrocławskie. To także jest impuls dla przedstawicieli Kościoła, żeby byli bardziej otwarci na uchylenie zasobów archiwalnych dla przedstawicieli nauki, w dążeniu od odkrywania prawdy. Niestety, recenzowana praca ma niejako jednostronny obraz, są tu wykorzystane akta administracji państwowej, ale, jak już wyraźnie powiedziałem, brakuje kościelnych. Przeszkody tej nie mogła jak na razie pokonać Pani Doktorantka, ale i tak zrobiła dużo przedmiotową dysertacją dla nauki prawa wyznaniowego w Polsce. Pochwalić Ją też należy za to, że bardzo dobrze przeprowadziła analizę danych statystycznych i dała opis wyników badań. Doktorantka używa prostego języka prawniczego, co do zasady przechodzi płynnie z jednej myśli do drugiej.

Moje uwagi krytyczne lub polemiczne nie umniejszają w niczym wartości recenzowanej pracy. Temat jest trudny i nie uważam go za wyczerpany.

W wielu miejscach Doktorantka uwiarygadnia swoje badania i wywody cytatami z akt archiwalnych i robi to umiejętnie oraz konsekwentnie co do aparatu skrótów. Lektura recenzowanego doktoratu dowodzi, że Doktorantka potrafi stawiać prawidłowe i odważne pytania badawcze. Chociaż spotkać można miejsca, gdzie wnikliwość badawcza jest nadmiernie spłycona, zaś materiał źródłowy powinien być szerzej przeanalizowany. I tu niestety, szczególnie doskwiera brak źródeł kościelnych. Konfrontacja tych źródeł mogłaby dać szerszych odpowiedzi na stawiane tezy badawcze, a być może niektóre wnioski zweryfikować lub postawić w innym świetle. Niemniej, tu dostrzeżone wnioski badawcze (w recenzowanym doktoracie) są raczej wyważone, przeważają powściągliwe. Bo inne, chyba na razie, być nie mogą.

Uważam, że ta praca doktorska, po miejscowych poprawkach i uzupełnieniach mogłaby być w przyszłości opublikowana drukiem i wydana jako monografia, ewentualnie w częściach jako artykuły. Do tego zachęcam Władze Uczelni. W tym zakresie książka lub inna publikacja uzupełniałaby istotny brak w literaturze historii prawa polskiego okresu bezpośrednio powojennego.

W mojej ocenie recenzowana praca doktorska Pani E. Włodarczyk-Czech stanowi samodzielne i oryginalne rozwiązanie kilku problemów naukowych. W istotny sposób wzbogaca stan badań nad historią prawa polskiego (i prawa wyznaniowego) nad okresem

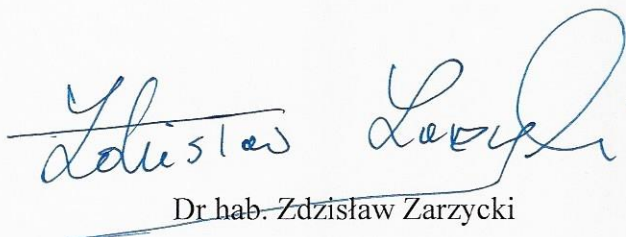
powojennym na istotnym fragmencie terytorium Państwa Polskiego. Autorka tej pracy doktorskiej dowiodła, że jest w stanie samodzielnie prowadzić dalsze badania naukowe na wysokim poziomie.

Uważam, że przedstawiona mi do recenzji praca spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789 ze zm.), w zw. z art. 179 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. *Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. z 2018 r., poz. 1669 ze zm.) i o których mowa w art. 187 ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (t.j. Dz.U. z 1922 r., poz. 574 ze zm.).

#### **KONKLUZJA:**

**Wnioskuje zatem o dopuszczenie Pani magister Edyty Włodarczyk-Czech do dalszych stadiów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Kraków, dnia 24 października 2022 r.

  
Dr hab. Zdzisław Zarzycki